



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

[Memoriał Związku Robotników Przemysłu Górniczego we Frysztacie w sprawie wydalenia z Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego polskich górników, Frysztat, 11.07.1920 r.]

Liczba stron oryginału

30

Liczba plików skanów

31

Liczba plików publikacji

31

Sygnatura/numer zespołu

TR 029.015

Data wydania oryginału

1920

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY

**KULTURA+**



Digitalizacja



**ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW  
przemysłu górniczego**

z siedzibą  
**we Frysztacie**

Rynek I. 24

Tel. 34.



L. b. 1542.

Frysztat, dnia 11. lipca 1920.

29.15/11

Do zorganizowanych robotników wszystkich krajów !

Spór o Śląsk Cieszyński obudził zainteresowanie wszystkich czynników politycznych krajów Ententy i przybrał takie rozmiary, że uważamy za obowiązek zwrócić uwagę opinii robotników całego świata na straszne stosunki, panujące w naszym kraju a wywołane przez rzekomych socjalistów czeskich, a szczególnie przez robotników czeskich zawodowo zorganizowanych.

Odwołujemy się niniejszem do opinii wszystkich uczciwych robotników, aby, poznawszy stosunki tutejsze na podstawie rozlicznych faktów gwałtu i teroru - wzięli prześladowanych przez Czechów robotników polskich na Śląsku Cieszyńskim w obronę i zmusili czeskich zawodowców do zaniechania dalszych aktów teroru i gwałtu. Podajemy tu jedynie suche fakta, unikając przesady i krasomówstwa, gdyż fakta same mówią za siebie.

-----

Śląsk Cieszyński obejmuje 5.150 kilometrów kwadratowych, z czego 3/4 należą do zwartego obszaru językowego polskiego, reszta do czeskiego, podczas gdy Niemcy stanowią rozproszone po całym kraju mniejszości. Spis ludności z roku 1910, przeprowadzony przez wroga dla Polaków usposobionych urzędników



austryackich Niemców i Czechów, wykazuje 240.000 Polaków, 115.000 Czechów, oraz 76.000 Niemców. Faktycznie zaś, jak śmiało twierdzić można, liczba Polaków wynosi 300.000, liczba Czechów zaś nie więcej, jak 70.000.

Cały obszar Śląska Cieszyńskiego podzielony jest na 4 starostwa (powiaty polityczne), a mianowicie: Bielski, Cieszyński, Frysztański i Frydecki.

Walka o Śląsk Cieszyński nie jest bynajmniej nowa. Sięga ona jeszcze dalekich czasów przedwojennych, kiedy to Czesi masowo przysyłali do polskiego zagłębia węglowego śląskiego inżynierów, dozorców, sztygarów, urzędników, Nauczycieli, lekarzy i adwokatów czeskich z głębi Czech, organizując w ten sposób - przy pomocy inteligencji czeskiej zawodowej - systematyczną czechizację polskiego Śląska. Toteż udało się im na podstawie przestarzałego plutokratycznego-austryackiego prawa wyborczego do wydziałów gminnych większą część gmin zagłębia śląskiego opanować, nadając w krótkim czasie szeregowi polskich gmin górniczych zewnętrzne piętno czeskie.

Po upadku Austrii, gdy powstały republiki polska i czeska, lud polski na Śląsku Cieszyńskim na rozlicznych wiecach zemanifestował swoją wolę przyłączenia się do Polski i na tej też podstawie stanęła umowa dobrowolna z dnia 5. listopada 1918., mocą której przypadły Polakom w całości starostwa: Bielskie i Cieszyńskie, zaś Czechom w całości starostwo Frydeckie, oraz 6 gmin powiatu Frysztańskiego, co do których - tak brzmiała umowa - zaczeka się na decyzję Rady Najwyższej w Paryżu. Reszta gmin starostwa Frysztańskiego przypadła Polakom, jako gminy bezspornie polskie tak, że z zagłębia węglowego pod polską administrację polityczną i wojskową należały gminy : Karwina, Górna Sucha, Dąbrowa i Poręba. Umowę tę podpisali na



wspólnem posiedzeniu tak socjaliści polscy, jak i czescy. Zaledwie jednak Czesi zdołali jako tako zorganizować armię, napadli zbrojnie, bez poprzedniego wypowiedzenia wojny na obszary Śląska, będące na mocy wspólnej umowy powyższej pod administracją polską, łamiąc haniebnie podpisaną umowę i wywołując w ten sposób niepotrzebną wojnę w Kraju, w którym 60 % ludności stanowią robotnicy. Natychmiast w pierwszym dniu napadu aresztowali Czesi setki polskich górników socjalistów, aresztowali przede wszystkim funkcjonariuszów polskich klasowych organizacji zawodowych tak, że w ciągu paru dni liczba aresztowanych doszła do 1,200, przyczem denuncyantami w wielu wypadkach byli funkcjonariusze czeskiej klasowej organizacji zawodowej. Działo się to wówczas, gdy inspektorem frontu czeskiego był czeski socjalny demokrata poseł Prokesz z Mor. Ostrawy, za którego wiedzą odbywały się wszystkie aresztowania i wogóle ważyły wojsk czeskich na Śląsk. Nie chcemy na tem miejscu opisywać wszelkich okrucieństw i barbarzyństw czeskich, dokonanych podczas najazdu na polskich robotnikach.

Dyplomatyczni przedstawiciele Rządu polskiego podpisali - pod naciskiem mocarstw - w dniu 3. lutego 1919. w Paryżu umowę, mocą której Czesi zatrzymują pod okupacją wojskową cały rewir węglowy wraz z okręgiem przemysłowym metalowo-chemicznym bogumińskim, administrację zaś polityczną zatrzymać mieli Polacy w dalszym ciągu według umowy z 5. listopada 1918. Ludność polska na Śląsku - lubo została pokrzywdzona owym układem paryskim - poddała mu się lojalnie, lecz Czesi znowu złamali układ przez siebie podpisany, nie oddali administracji politycznej Polakom.

Linia demarkacyjna, sztucznie przez Czechów stworzona, stała się największą plagą dla ludności robotniczej, a zwłaszcza dla górników, którzy, mieszkają w okolicznych wioskach, zmuszeni byli



dwa razy dziennie przechodzić przez linię demarkacyjną, narażając się na rozmyślne szykany czeskiej żandarmeryi i niezliczonych czeskich tajnych agentów policji.

-----

Górnictwo zagłębia ostrawsko-karwińskiego zorganizowane było bez różnicy narodowości w jednej organizacyi międzynarodowej klasowej p.t.: „Unia Górników w Austrii” z siedzibą w Tyrnowanach (Niemieckie Czechy). Mimo niektórych tarć wewnętrznych, górnicy na zewnątrz przedstawiali jedną siłę organizacyjną, szczególnie, jeśli chodziło o akcje ekonomiczne.

Gdy nastąpił przewrót polityczny podzielili się górnicy narodowości polskiej i czeskiej na oddzielne organizacje zawodowe, stojąc jednak na gruncie klasowym i międzynarodowym.

W rewirze ostrawsko-karwińskim górnicy polscy wstąpili do nowo założonego Związku robotników przemysłu górniczego z siedzibą we Frysztacie na Śląsku Cieszyńskim, zaś górnicy czescy wstąpili do „Svazu ceskoslovenskych horniku” w Mostach (Czechy). Związek robotników przemysłu górniczego objął więc na razie robotników polskich zagłębia ostrawsko-karwińskiego, których liczba w kwietniu 1919 r. dosięgła 23.000, następnie swoją działalność rozwinął na górnictwo wszystkich ziem polskich. Zaznaczamy, że czeska organizacja klasowa górników miała naówczas mniej więcej taką samą ilość członków.

Między powyższemi dwiema organizacyami natychmiast po utworzeniu tychże stanął układ, według którego Komitety rewirowe polski i czeski dla zagłębia śląskiego miały komunikować się w sprawach ogóln organizacyjnych, dotyczących spraw gospodarczych i materialnych, jak n.p w sprawach zawarcia umów zbiorowych, a prowi-



zacyjnych, taktyki organizacyjnej w stosunku do przedsiębiorców, podwyższenia produkcji, wydajności pracy, czasu pracy i t.p. Przez parę miesięcy układ ten został dotrzymany i porządek na kopalniach był stosunkowo dobry. Dały się jednak po zbrojnym napadzie wojsk czeskich na polski Śląsk Cieszyński w dniu 23. stycznia 1919 r. zauważyć pewne antagonizmy, które z tego najazdu wynikły. Gdy bowiem wojska czeskie zaokupowały całe zagłębie węglowe śląskie, czescy funkcjonariusze organizacji zawodowej usiłowali zmusić robotników polskich do wstąpienia do organizacji czeskiej, tłumacząc to tem, że w czeskiej republice powinna być tylko czeska organizacja". Należy wziąć pod uwagę, że ziemie śląskie zostały gwałtownie przez wojsko czeskie zabrane, i że przeciwko tej okupacji robotnicy polscy stale protestowali, że sprawa Śląska przez okupację czeską wcale nie została załatwiona jeszcze, - już czescy funkcjonariusze zawodowi, pod osłoną bagnetów wojsk czeskich, chcieli zmusić robotników polskich do wstąpienia do organizacji czeskiej.

Prąd nacjonalistyczny przybierał coraz większe rozmiary. Sprawa Śląska Cieszyńskiego przechodziła najrozmaitsze fazy. W miarę pogorszenia ~~stosunków~~ się lub poprawienia sytuacji dla Czechów postępowanie czeskich socjalistów ulegało takimże samym whaniom i zmianom. Widać było, - a późniejsze fakta w zupełności twierdzenie to udowodniły - że polityka czeskich związków zawodowych była polityką plebiscytową i jednostronną, a nie - jak należało - polityką opartą o międzynarodową solidarność robotniczej. Związek nasz - możemy to z czystym sumieniem stwierdzić - zasad międzynarodowych nigdy nie łamał, a z pośród licznych dowodów przytoczymy tu jeden najbardziej charakterystyczny.

Gdy rozpoczęła się ofenzywa czeska, władze czeskie na pograniczu morawsko-śląskiem gwałtownie usuwały kolejarzy polskich



i innych robotników, wysyłając ich wraz z rodzinami do Polski. Na to czynniki polityczne w Polsce odpowiadały takim samym postępowaniem, tak, że i z Polski przybywali wypowiedziani z pracy robotnicy czescy. Toteż Związek nasz zainicjował w poczuciu międzynarodowej solidarności robotniczej wydanie następującej deklaracji :

Deklaracja Związków zawodowych górników.

Przez dziesiątki lat robotnicy polscy i czescy w tutejszem zagłębiu pracowali zgodnie obok siebie, budując swoje organizacje zawodowe i przeprowadzali niejedną walkę dla dobra klasy pracującej. Solidarność swoją zaznaczyli przy różnych sposobnościach niejednokrotnie. Wspólna walka o większe prawa i polepszenie bytu i wspólnie osiągnięte cele i korzyści zdawały się być gwarancją, że i w przyszłości zgodnie z zasadami solidarności robotniczej, wspólnie pracować będą. Dzieje się niestety inaczej.

Toteż niżej podpisani reprezentanci dwóch organizacji górników tutejszego zagłębia ubolewają głęboko nad obecnymi stosunkami, panującymi w zagłębiu, gdzie zamiast solidarności międzynarodowej ujawnia się rozbieżność w formie walk narodowościowych. Uznając prawo każdego narodu i stojąc na stanowisku samodzielności narodowej, potępić musimy ze stanowiska robotniczego podjudzanie na tle szowinistycznym, jakie miały miejsce w ostatnich czasach. Z powodu działań wojennych czesko-polskich czynniki polityczne polskie w Galicyi i czeskie na pograniczu morawsko-śląskiem wzajemnie wypowiadają robotników pozbawiając ich pracy i dachu nad głową.

Jakkolwiek chcemy wierzyć, że klasa robotnicza, jako taka niema nic wspólnego z powyższymi faktami, jednak podnosimy w imieniu solidarności robotniczej gorący protest przeciwko takiemu



postępowaniu i ostrzegamy czynniki miarodajne, by stanowczo zaprzestały z dalszem wyrzucaniem robotników innej narodowości, gdyż takie postępowanie może mieć fatalne następstwa nie tylko dla całego przemysłu, ale bez wątpienia odbije się w przyszłych stosunkach gospodarczych i politycznych obu narodów.

Do robotników czeskich i polskich zaś apelujemy, by nie tylko udziału sami nie brali w tych hecach szowinistycznych, lecz by stanowczo wszędzie zażegnali podobne konflikty i stanęli w obronie pokrzywdzonych i zgoła niewinnych ofiar.

Za Komitet rewizory zagłębia ostrawsko-karwińskiego  
Związku robotników przemysłu górniczego :

Jan Papuga,

Ludwik Lizak,

Za personal techniczny polski :

Ferdynand Goetze.

Za Komitet rewizory Svazu ceskoslovenských horníků :

Józef Savel,

Za personal techniczny czeski :

Józef Koukal.

Deklaracja ta, jak widzimy wydana była wspólnie z organizacją czeską, gdyż widzieliśmy, że po jednej i drugiej stronie dzieje się robotnikom krzywda. Wydaliśmy tę deklarację pomimo, że nie odpowiadała ona intencjom niektórych kół partyjnych, za co podpisani na deklaracji towarzysze zostali nawet zawieszani jako członkowie partii politycznej do czasu wyjaśnienia tego kroku, co też w kwietniu 1919 r. nastąpiło.

Pierwszy popęd do rozsiewania nieprawdziwych o naszym Związku wieści, oraz do dyskredytowania nas jako „bolszewików” dała sześciogodzinna zmiana sobotnia, zaprowadzona przez socjalistyczny Rząd tow. Moraczewskiego, a wprowadzona przez tenże Rząd w zagłę-



biu karwińskim wówczas, kiedy było ono jeszcze pod administracją polską. Wojskowość czeska i Rząd czeski po okupowaniu Karwiny gwałtownie dążyli do tego, aby znieść sześciogodzinną zmianę sobotnią i do tego pozyskali również klasowy Svaz cecoslovenských horníků, który niby dla „dobrej republiki” chciał przedłużyć czas pracy górnikom i odebrać im jedną z niewielu zdobyczy przewrotu politycznego. Związek nasz oczywiście przeciwstawiał się z całych sił tym antyrobotniczym zakusom czeskim. I tak, jak ten fakt przyczynił się do znienawidzenia naszego Związku przez szowinistycznie usposobionych zawodowców czeskich, tak też i inne zdobycze górników karwińskich, o które dopominali się górnicy czescy w rewirze ostrawskim przyczyniły się do tego, że czescy zawodowcy na każdym kroku zwalczali nas, aż doszło do punktu kulminacyjnego w marcu 1920 r., o czym niżej dokładniej pisać będziemy. Ale nie tylko te powody były główną przyczyną prześladować Polaków. Rewir ostrawsko-karwiński liczy razem 42.170 robotników. Z tego - jak wyżej zaznaczyliśmy - do naszego Związku w kwiecień ub.r. należało 23.000, czyli większość wszystkich górników zatrudnionych w rewirze ostrawsko-karwińskim, razem z pograniczem morawskim. Ta przewaga robotników polskich w rewirze tutejszym i poważne znaczenie naszego Związku wobec wszystkich czynników budziła u przewódców czeskich żywe niezadowolenie, zrozumieli bowiem, że twierdzenie ich, jakoby Śląsk Cieszyński był krajem czeskim przez powyższy fakt zostało zbite i wszyscy przekonali się mogli, że przewaga robotników na Śląsku jest po stronie polskiej. Trzeba było więc coś zrobić, ażeby tę zniewagę zniwelować, ażeby górnicy polscy w zagłębiu nie mieli na zewnątrz żadnego znaczenia.



Zaznaczyć musimy, że do czasu przybycia Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej do Cieszyna, t.j. do 2. lutego 1920 r. w całym zagłębiu węglowym znajdowało się czeskie wojsko okupacyjne, pod którego osłoną działali czescy przywódcy robotniczy.

Gdy więc w dzień 2. lutego na rozkaz Komisji plebiscytowej wojska czeskie usunęły się z zagłębia, mieszkańcy tegoż odetchnęli swobodnie, a górnicy polscy zabrali się do silniejszego ugruntowania swojej organizacyi. Faktycznie jednak nic się nie zmieniło, gdyż zwiększona żandarmeria czeska nadal w rewirze pozostała, ale także pozostało setki żołnierzy czeskich, zrzucając tylko mundur, zachowując brąń palną i pozostając pod komendą wojskową, względnie żandarmerią. Żołnierzy tych czescy kierownicy kopalń przyjmowali pozornie jako robotników, faktycznie jednak jako zawodowych terrorystów, jak n.p. na szybach: Betyna, Eleonora w Dąbrowie, Nowy i Koksownia w Łazach.

Dnia 8. lutego zwołany został do Orłowej olbrzymi wiec robotników polskich, na który zebrało się około 80.000 polskiej ludności robotniczej. Jedenaście czerwonych sztandarów niesiono w rozlicznych pochodach, napisy rewolucyjne widniały na niezliczonych transparentach, i oto towarzyszy-chorążych w niesłychany sposób napadli czescy robotnicy uzbrojeni w łaski, i oto czerwone sztandary zerwane zostały przez czeskich robotników, rzucone w błoto i z nienawiścią deptane. Czescy robotnicy, podszywający się pod firmę socjalistyczną a wynajęcie przez czeski burżuazyjny Komitet plebiscytowy wiec robotniczy rozbili, mówców robotniczych z trybuny zrzucili, wielu polskich robotników bili do krwi a referentów z wielkim trudem zdołał lud obronić przed zabiciem. Wskutek odniesionych ran zmarł parę dni po wiecu polski socjalista-górnik tow. Franciszek Świeży z Łazów.



Związek nasz dotychczas nie mieszał się do tych spraw, gdyż uważał, iż do tego powołane są przede wszystkim czyn-  
niki polityczne. Ograniczaliśmy się jedynie do ochrony robotników  
pod względem ekonomicznym, podtrzymywaliśmy i krzepiliśmy ducha  
wśród prześladowanych robotników polskich, dalsze jednak wypad-  
ki, wszelką miarę oczekiwań przechodzące, zmusiły nas do zajęcia  
się losem rugowanych gwałtem robotników polskich, o których po-  
niżej mowa.

Dążenia organizacji czeskich górników do zniszcze-  
nia naszego klasowego Związku górniczego ujawnia się planowo i  
systematycznie, o czym każdy przekonać się może w niżej przyto-  
czonych faktach. W wypadkach poniżej opisanych główną winę pono-  
si czeski klasowy Związek górników i z jego winy tyle spadło  
nieszczęść na polskich górników w rewirze ostrawsko-karwińskim.  
Począwszy od prostego członka organizacji czeskiej a skończyw-  
szy na głównych sekretarzach - wszyscy dążyli do rozbięcia pols-  
kiego Związku klasowego górników przez taktykę mniej lub więcej  
gwałtowną.

Masowe rugi polskich górników, a szczególnie funkcyj-  
nariuszów Związku robotników przemysłu górniczego rozpoczęły się  
jawnie dnia 7, 8, 9. i 10 marca 1920 r. i trwały z małymi przerwami  
całych sześć tygodni. Rugi robotników polskich na szybach jedna ko-  
woż datują się kilka miesięcy wprzód, lecz były to wypadki spora-  
dyczne, a nie masowe, dlatego też o nich szerzej nie mówimy, zagna-  
czamy tylko, że pierwsze rugi rozpoczęły się w styczniu 1920 r.  
na szybie „Hermenegild” w Zarubku (koło Polskiej Ostrawy), gdzie  
mężowie zaufania czeskiej organizacji górników, na mocy uchwały  
tejże organizacji kazali się wyprowadzić ośmiu polskim robotni-  
kom z terenu plebiscytowego, odsyłając ich do robót na Morawę.



Pierwszą ofiarą tego barbarzyńskiego czynu był funkcjonariusz naszego Związku D a j d a Jan w Zarubku.

Dnia 19. lutego 1920 r. i w następne dni próbowała patrol wojskowa czeska zaaresztować przewodniczącego Związku robotników przemysłu górniczego tow. Ludwika L i z a k a i przychodziła przez trzy noce do jego domu, lecz na szczęście rzeczonygo towarzysza nie było w domu. Plan był jasny, że czynnikom czeskim chodziło o ujęcie kierownika organizacji górniczej myśląc, że w ten sposób z innymi funkcjonariuszami dadzą sobie rady.

Popęd do następnych rugów masowych dały dalsze wypadki polityczne na Śląsku, a przede wszystkim rozporządzenie Komisji plebiscytowej, mocą którego przywraca się ~~bez~~nieprawnie rozwiązane przez Czechów polskie wydziały gminne w zagłębiu śląskim w liczbie sześciu. Z namowy czeskiego Komitetu plebiscytowego urządzili socjaliści czescy zgromadzenie w Orłowej na Rynku w dniu 7. marca 1920 r., gdzie przemawiali funkcjonariusze czeskiego Związku klasowego górników Broz i Vedetic z Orłowej, którzy oświadczyli, że zarządzenie Komisji Alianckiej co do restytuowania wydziałów gminnych o większości polskiej musi być obalone i usunięte. Wobec tego, że na dzień 7. marca przypadały imieniny prezydenta czeskiej republiki Masaryka, mówcy radzili zabrać się od następnego dnia do wyrzucania polskich robotników. Padały takie zdania z ust wspomnianych funkcjonariuszy czeskich, jak : „mamy zdrowe ręce i musimy przy pomocy czeskich legionistów pokazać Polakom, że Czesi są panami na ziemi śląskiej, a nie Polacy. Bierzcie kije do rąk, a gdyby nawet w obronie śląskiej trzeba było krwawo mścić się na Polakach, będziemy to czynić”. Podjudzony tłum począł wołać: „Będziemy bić! Śmierć wszystkim Polakom” i t.d.



Plan do gwałtów czeskich ułożony był przez nich starannie. Przygotowane spisy na poszczególnych szybach, którzy funkcjonariusze polskiego Związku zawodowego klasowego górników mają być wyrzuceni z pracy. Impuls dał wyżej wspomniany wiec w Orłowej. Toteż dnia 8, 9 i 10 marca a więc bezpośrednio po wiecu orłowskim rozpoczęły się rugi czeskie, dokonane na polskich robotnikach. Odbywały się one prawie na wszystkich szybach zagłębia, za wyjątkiem kilku kopalń kałwińskich i jednej w Górnej Suchej, gdzie pracują prawie wyłącznie Polacy. Rugi te są dowodem, że istniała umowa co do systematycznego postępowania wobec polskich robotników ze strony czeskich funkcjonariuszów organizacyi zawodowej i czeskiego Komitetu plebiscytowego. W ciągu sześciu tygodni wyrzucono z pracy i pomieszkań przeszło 2.000 górników polskich prócz rodzin, a więc prócz dzieci i żon górników. Rodziny wyrzuconych z pracy zmuszono do opuszczenia pomieszkania najdłużej w ciągu 24 godzin. Żandarmeria czeska patrzyła na te rzeczy obojętnie. Pomocy górnicy polscy znikąd nie otrzymali. Po dziś dzień rugowani górnicy i ich rodziny znajdują się w barakach w Cieszynie i we Fryszacie na Śląsku, oraz w Oświęcimie i Szczakowej w Galicyi. Spis tychże możemy każdej chwili dostarczyć. Mężowie zaufania czeskiej organizacyi górników chodzili na czele uzbrojonych band z kijami i rewolwerami w rękę od domu do domu, wyrzucając niemiłosiernie bezbronne rodziny z mieszkań, a często nawet z własnych domów. Działy się przytem rzeczy rozdzierające serce i zgrozą przejmujące, których nie jesteśmy w stanie opisać. Straże „bezpieczeństwa”, złożone z czeskiej żandarmerii współdziałały z temi uzbrojonymi bandami. Konkretnie wypadki, których dowodów posiadamy setki nie podajemy, gdyż na tem miejscu chodzi nam o wykazanie win jedynie czeskiej organizacyi klasowo-socyalistycznej



górników.

Czescy socjaliści i ich organizacje zawodowe były na żołdzie burżuazji czeskiej, gdyż pomagali jej do sfałszowania plebiscytu, <sup>✓</sup>pozywając się w mieszanych gminach wybitniejszych i uświadomionych robotników polskich.

Większość wypędzonych stanowią nie przybysze innych dzielnic Polski, tylko urodzeni Sazacy. Byli to najdzielniejsi robotnicy z pewną kwalifikacją fachowo-górniczną, którzy pracowali po 20, 30 i więcej lat na tym samym szybie.

Kilka przykładów ilu i jakich robotników polskich czeska organizacja górnicza wyrzucała :

- a) Szyb „Michał” w Michałkowicach : 72, z tego 28 kawalerów, 44 żonaty z 99 dziećmi prócz żon, pomiędzy tem 22 robotników którzy na tym szybie przepracowali od 20 do 38 lat.
  - b) Szyb „Józef”, Michałkowice : razem 35, z tego 23 żonaty z 55 dziećmi, pomiędzy tem większość robotników, którzy przepracowali na szybie 20 do 35 lat.
  - c) Szyb „Nowy” w Łazach : 48 górników, z tego żonaty 26, reszta kawalerów, i 62 dzieci, pomiędzy tem robotnicy, którzy przepracowali na szybie nawet 40 lat.
  - d) Szyb „Aleksander”, Małe Kończone : 28, z tego żonaty 24 z 76 dziećmi. Przeważna część tych ludzi pracowała na kopalni 20 do 30 lat.
  - e) Szyb „Hermenegild”, Zarubek : 32, z tego prawie wszyscy żonaci z ilością dzieci 82. Z tego tylko 8, którzy pracowali na szybie poniżej lat 20, reszta wszyscy przepracowali 20 - 35 lat.
- i t.d.

W jaki sposób zaaranżowane było wyrzucanie przez organizację klasową czeską, o tem kilka wypadków, z których niedwuznaczenie i dobitnie wynika winą mężów zaufania tejże organizacji.



1) Szyb „Betyna-Eleonora” w Dąbrowie.

Rej na tej kopalni i rekord wodził robotnik Piecha, mąż zaufania czeskiego Związku górników, który nie zadowalał się wyrzucaniem robotników i urzędników polskich na swojej kopalni, jak ale wspólnie z mężami zaufania czeskiemi z sąsiednich kopalń, jak szyb „Główny” w Orłowej i szyb „Alpinka” w Porębie był inicjatorem gwałtów i teroru przeciwko polskim robotnikom. Jest to zwyrodniały i wyzuty z wszelkiego poczucia ludzkiego człowiek, narodowości polskiej, oddawna obłożony chorobą weneryczną i skutkiem tego umysłowo co najmniej niezrównoważony, którego jednak organizacja czeska górników wysuwa na pierwsze miejsce, bo on właśnie największe prowadził okrucieństwa i znęcania się nad polskim robotnikiem. Toteż w nagrodę za to ~~xxxrzymak~~ został sekretarzem płatnym czeskich górników i agitatorzem plebiscytowym czeskim w gminie czysto polskiej Karwinie na Śląsku.

Z jego inicjatywy wywieszona została lista Polaków, których mianow wyrzucić, on przemawiał, aby bez pardomu wypisanych wyrzucono. Lista wywieszona została dnia 8. czerwca 1920. i zawierała najpierw 8 nazwisk, później druga, zawierająca jeszcze więcej nazwisk. Wstęp do spisu czarnej listy był w oryginale następujący: „Robotnicy! Chwytajcie się samoobrony i uczynicie z polskimi warchołami porządek (t.j. Opuszyński, Mynarski, Buryan i d.d.) Odrzućcie wszystkim tym robotnikom, zostały zatrzymane lampy i nikt z nich nie śmiał iść więcej pod szyb. Nazajutrz do robotników wymienionych na czarnej liście zjawiała się banda kilkudziesięciu ludzi, uzbrojonych w pałki i rewolwery, na czele których stali mężowie zaufania czeskiej organizacyi i członkowie Rady Robotniczej, a mianowicie: Tkocz Antoni, Wieczorek Wilhelm i Gojtko Franciszek w pomieszkaniu tych ludzi i wezwali w stanowczej formie do natych-



miastowego opuszczenia pomieszkania, co się też u niektórych natychmiast stało, albowiem dzieci i żona przestraszone, nie stawiały żadnego oporu. Następnie Tkocz Antoni zamykał mieszkania i schował klucze odrazu do kieszeni. W ten bezczelny sposób wyprowadził Tkocz i towarzysze jego z pomieszkania górników polskich i członków polskiego Związku : Krzystka, Mynarskiego, Czule Michała, Kulasa i innych. Kulasa Franciszka Tkocz prześladował, wybiegł po odczytaniu go na czarnej liście za nim i wygrażał się w kolonii: „Tego hroma agitatora muszę zabić”! Dnia 9. marca przyszedł Tkocz z czeską bojówką do pomieszkania Kulasa, kazał żonie do 5 minut opuścić dom, następnie zamknął i klucz wziął do siebie.

2) Szuby „Główny” w Orłowej.

Rej w wyrzucaniu prowadził członek Rady Robotniczej i mąż zaufania czeskiej organizacyi Wodicka Ferdynand, dalej Grygar Adolf.

3) Szuby „Ludwika” w Radwanicach.

Wyrzucaniem robotników i polskich socjalistów zajmowali się mężowie zaufania i Rada Robotnicza, a mianowicie : Skawiski Antoni, Grochol Wojciech, Pasterniak Józef, Sztefek Karol, Pleśniwczak i inni, którzy przy wyrzucaniu z pomieszkania sami wynosili inwentarz polskich robotników z pomieszkania. (Protokół z robotnikami polskimi z dnia 26. marca 1920 ).

4) Szuby „Zofia” w Porębie.

Rugowaniem z pracy i pomieszkań zajmowała się Rada Robotnicza czeskiej organizacyi, a między innymi Taszek Ferdynand, Hlinka Józef, i Gawędczyk Ferdynand w dniach 26. marca 1920. (Protokół wiarygodny, podpisany przez naocznych świadków).

5) Szuby „Terezya” w Polskiej Ostrawie.

Rugowaniem dnia 9. marca i w dni następne zajmowali się



członkowie czeskiej organizacyi zawodowej Flek Józef z Hermanic, Sindler Robert, Albiń, Hudzik Józef, i inni. Prowadzili uzbrojonych w pałki ludzi. (Protokół z dnia 26.marca).

6) Szyb „Eugeniusza” w Pietwałdzie.

Dnia 26.marca 1920. uchwalono rugi niektórych członków Związku polskich górników na zebraniu koła miejscowego czeskiego Związku górników. Odpowiednie wnioski podali Jerzy Kantor i Ludwik Kupca, przewodniczący grupy miejscowej czeskiego Związku górników. Szypuła Jan, mąż zaufania czeskiej organizacyi politycznej dokończył uchwały i skompletował na zebraniu organizacyi politycznej czeskiej dnia 28.marca.

7) Szyb „Jan-Marya” w Zarubku.

Rej w rugowaniu prowadził na tym szybie przewodniczący czeskiej organizacyi zawodowej górników Franciszek Specik. Rugi zatwierdzone zostały oficjalnie na zebraniu tejże organizacyi dnia 21.marca 1920.

8) Szyb „Aleksander” w Małych Kończycach.

Dnia 2.marca mężowie zaufania czeskiego Związku górników ułożyli listę polskich robotników, których miano wyrzucić z pracy i pomieszkania. Delegaci czescy nazywają się : Lapczyk Józef, Jurzyca Jan, Búchta Karol, Novy Tomasz.

9) Szyb „Hermengild” w Polskiej Ostrawie.

Działalność mężów zaufania czeskiej organizacyi górników prócz wielu innych nieszczęść spowodowała jeszcze śmierć jednego z członków naszego Związku. Dnia 10.marca po odczytaniu czarnej listy na szybie, zjawili się czescy funkcjonaryusze Związku w mieszkaniu żony górnika polskiego Piotra Gajowskiego, nakazując jej, by w ciągu ośmiu godzin wyprowadziła się z pomieszkania. Galowska, ulegając groźbom przeprowadziła się do szkoły polskiej. Posłała natychmiast



po pracującego na kopalni męża, który jednak do domu już nie wrócił, lecz znaleziono go nazajutrz utopionego w jeziorze obok szybu. Nazwiska czeskich funkcyjaryuszy, wodzących rej na kopalni tej są: Niemcyk, Tvardek i Rysek.

10) Szyb „Nowy” w Łazach.

Na tym szybie rugi przeprowadzała zupełnie jawnie czeska Rada kopalniana, wspólnie z czeskim Komitetem plebiscytowym.

11) Szyb „Huberta” w Gruszwie.

Czarną listę polskich robotników ułożyli funkcyjaryusze czeskiego Związku zawodowego górników, a między innymi Szewczyk Rudolf i Miecha Józef. Wydalono około 40 robotników polskich.

12) Szyb „Jerzy i Henryk”, M. Ostrawa.

Dnia 11. marca funkcyjaryusze czeskiej organizacyi górniczej Tkacz, Sedlak, Majer, Sramek Karol i Józef, Palisa, i Lemberg ułożyli czarną listę polskich robotników i nie pozwolili tymże na zjechanie pod szyb. Wydalono 20 robotników polskich i w ciągu 24 godzin czescy robotnicy usunęli rodziny polskie z pomieszkań.

Tych wypadków możnaby naliczyć setki. Wyżej wskazaliśmy jedynie na wypadki drastyczniejsze.

Związek nasz, widząc groźbę położenia, niestychane rozgłaszanie umysłów i straszne położenie, w jakim znajdowali się polscy górnicy i koksiarze w zagłębiu zwołał na dzień 14. marca 1920. konferencyę górników do Karwinej, na którą przybyli: przewodniczący Sekcyi angielskiej przy Komisji plebiscytowej Mr. Wilton, oraz sekretarz Floovers i delegat czeskiej organizacyi górniczej. Z powodu teroru dnia 8. marca wybuchł strejk w Karwinie, gdyż idący i powracający z pracy górnicy karwińscy nie byli pewni życia ani w drodze, ani przy pracy. Wysunięto przytem hasło usunięcia



zandarmeryi czeskiej z polskich gmin, gdyż pomagala ona, jak już wy-  
zej wspomnieliśmy czeskim bandom w teroryzowaniu polskich górników.  
Angielscy członkowie Komisji plebiscytowej, obecni na tej konferen-  
cyi, po wysłuchaniu licznych i usprawiedliwionych żalów przyrzekli,  
iż uczynią wszystko, aby żądaniom górników stało się zadość. Nieste-  
ty, obietnica ta nie została spełniona. Reprezentant czeskiego Związ-  
ku górników oświadczył, że Związek postara się, aby górnicy czescy  
zaniechali teroru, lecz i tu obietnica pozostała pięknym frazesem  
niezrealizowanym. Równocześnie z konferencją polską odbywała się  
konferencja górników czeskich, której mętne uchwały i rezolucye  
żadnego z czeskich robotników nie zdołały przekonać o zaprzesta-  
niu gwałtów wobec polskich robotników. Tymczasem gwałty czeskie nie  
ustawały. Teror mnożył się z dnia na dzień. Starych zasłużonych pols-  
kich działaczów robotniczych niemilosierdzie wyrzucano na bruk. Wyrzu-  
conych robotników i ich rodziny umieszczono po polskiej stronie w  
barakach i zapewniliśmy im utrzymanie. Ale stosunki na kopalniach  
pogarszały się z dnia na dzień. Związek nasz zwołał więc na dzień  
20. marca b.r. konferencję Komitetów rewirowych polskiego i czeskiego  
gdzie po dłuższej dyskusyi uchwalono : 1) Na każdej kopalni utwo-  
rzy się z polskich i czeskich robotników sąd polubowny, który roz-  
trzygnie sprawę powrotu do pracy nieusprawiedliwionych wydalonych  
robotników. 2) Obie klasowe organizacje górników, t. zn. Związek ro-  
botników przemysłu górniczego i Svaz ceskoslovenskych horniku są na  
równi uprawnieni do reprezentowania i zastępowania interesów gór-  
niczych na kopalni. 3) Żadnemu funkcjonaryuszowi lub członkowi  
czeskiej organizacji górników nie wolno w jakikolwiek bądź sposób  
zmuszać polskich górników do przestępowania do czeskiej organiza-  
cyi i naodwrot. 4) Każdemu członkowi, który się nie zastosuje do  
powyższych uchwał, grozi się wykluczeniem z organizacji.



To były zasadnicze uchwały owej konferencji.

Tymczasem byliśmy świadkami niesłychanej w dziejach ruchu robotniczego komedyi, jaką w całej tej sprawie odegrał wspomniany Svaz ceskych horniku, albowiem wszelkie poczymania w myśl powyższych uchwał, zmierzających czy to do utworzenia sądów polubownych, celem przyjęcia wydalonych robotników polskich do pracy, czy też jawnego teroru, uprawianego przez funkcyjaryuszy czeskich celem przestąpienia do czeskiej organizacji zawodowej - spełzły na niczem. Na szybie „Alpinka”, na szybie „Nowym” w Łazach, na szybie „Głównym” w Orłowej i na wielu innych czescy funkcyjaryusze dosłownie drwili sobie z tych uchwał oświadczając, że nie obowiązują ich to, co uchwalają kierownicy organizacji. Sekretarzowi Związku polskich górników tow. Janowi Papudze, przybyłemu na szyb „Zofii” w Porębie, celem przeprowadzenia uchwał konferencji czescy robotnicy zagrozili biciem, a tylko polscy robotnicy zdołali przy pomocy rozsądniejszych Czechów uchronić go od czynnej zniewagi. W rezultacie konferencje polsko-czeskie nie wydały żadnego wyniku, rozbijając się o złą wolę czeskich funkcyjaryuszów.

Nie można się z resztą dziwić, iż przeciętni funkcyjaryusze czescy uchwały swojej organizacji w ten sposób traktowali, jeśli jeden z głównych sekretarzy czeskich Józef Koukal na konferencji dnia 27. marca h.r. w Dąbrowej dosłownie oświadczył: „Dobrze jest, że pozbyliśmy się tych polskich warcholów (!), teraz dopiero podniesie się produkcja węgla, a żaden warchol polski nie będzie przyjęty z powrotem do pracy.” Tak oto mówili główni sekretarze czeskiego Związku górników i tak respektowali oni zaaprobowane przez siebie uchwały.

Jeśli ktokolwiek miałby jakieś wątpliwości co do wiarygodności przytoczonych faktów, zebranych na podstawie zeznań świad-



ków od bezpośrednio dotkniętych członków Związku górników polskich, to możemy dać jeszcze dobitniejsze dowody tego, że aranżerem tych smutnych wydarzeń jest klasowa organizacja górników czeskich.

Takim niezbitym dowodem, że rugi polskich górników przeprowadzał klasowy Związek czeskich górników (Svaz ceskoslovenských horníků) jest pismo odręczne generalnego sekretarza i odpowiedzialnego kierownika Związku czeskich górników tow. Wojciecha B r d y z Mor. Ostrawy, który znany jest ze względnej obiektywności i wyróżnia się pewnym umiarkowaniem pomiędzy czeskimi przywódcami robotniczymi. List, którego oryginał znajduje się w archiwum naszego Związku brzmi w dosłownym tłumaczeniu, jak następuje :

Do Związku robotników przemysłu górnego  
we Frysztacie.

Poniżej podajemy Wam następujący spis :

Szyb „Główny” :

Wydaleni z pracy i pomieszkania :

Grędziok Ludwik, Niebroj Emanuel, Niebroj Henryk, Grędziok Emil, Kondziłka Jan, Krzyżanek Karol, Kozusznik Gustaw, Kijonka Franciszek, Siuda Józef, Flołka Józef, Grabiec Henryk, Konieczny Karol, Konieczny Rudolf, Konieczny Franciszek, Lorek Jan, Rużański Józef, Budnarz Teofil, Tabak Emil, Bartosz Karol, Czepczor Paweł.

Byli wypowiedzeni, ale napowrót przyjęci do pracy :

Bogocz Józef, Nowak Paweł, Marszałek Franciszek, Raszyk Florian, Pachora Marcin, Kraina Józef, Pytlik Karol.

Nie byli wypowiedzeni, a nie zjawili się do pracy :

Kępny Jan, Nowak Franciszek, Santaryus Józef, Nowak Karol, Zuk Karol, Nowak Franciszek, Fierla Józef, Kołek Jan.

Wydalony z mieszkania został Kubica Franciszek.

Szyb „Albrechta” :



Odeszli następujący robotnicy :

Tigel Walenty, Kocur Józef, Kuc Fryderyk, Kniezek Józef, Tichy Karol.

„Zarubek”, Polska Ostrawa.

Niektórzy robotnicy tejże kopalni zmusili następujących <sup>polskich</sup> robotników do opuszczenia pracy :

Tabor Franciszek, Balarkiewicz Michał, Senko Mikołaj, Jędrzejka Józef, Salomon Jan, Surło Franciszek, Pach Jan, Łazowski Jan, Grochol Józef, Kointa Franciszek, Tyrek Stefan, Kaszewski Jan, Mrindza Franciszek, Stolarczyk Józef, Szeroki Henryk, Cycoń Stanisław, Bujok Jerzy, Mika Jan, Klos Antoni, Bratman Józef, Jaskulski Józef, Kamuszyński Józef, Stefański Józef, Gara Antoni, Lamoszka Jan, Podolecki Jan, Koński Jan.

Dobrowolnie opuścili pracę :

Grzesik Jan, Cześlik Franciszek, Gajowski Piotr (utopił się) Kocór Walenty, Kruk Ludwik, Płachta Tomasz, Karwala Jan, Tylek Stefan, Suruló Walenty, Solarczyk Wojciech, Polkoń Wawrzyniec, Noncek Tomasz, Michalik Jan, Wójcik Mikołaj, Diorda Antoni, Kargol Józef, Mikołajczyk Józef.

Szyb „Salma”.

Na tej kopalni robotnicy polscy zostali wydaleny z pracy z tego powodu, iż wymyślali przeciw republice czeskiej i przeciw czeskiej organizacji.

Małek Stanisław, Janczyk Jan, Sukiennik Stanisław, Bobowski Wojciech, Dziubek Wojciech, Górka Karol, Szczurek Józef, Kubacki Józef, Skurka Józef, Gawlik Piotr, Grzesik Franciszek, Feledi Henryk, Mikutowski Franciszek, Pośladek Marcin, Zgorzelski Józef, Dudzik Jan i Rudolf, Solecki Jan, Laszkowski Stanisław, Kajzar Antoni.



Dobrowolnie opuścili pracę Piekarczyk Antoni i Wojciech.

Szyb „Zofia” w Porębie.

Z powodu wymyślania i wygadywania wydaleniu zostali następujący robotnicy :

Kuźnia Józef, Garkowski Michał, Pilch Józef, Kujawski Kazimierz, Urbanczyk Gabryel, Rozbrój Jan, Sikora Jan, Knab Teodor.

Dobrowolnie opuścili pracę : Tarabula Józef, Rzyman Józef, Chmura Jan, Rzepka Lorenz, Skiba Jan i Muzyczyn Alojzy. Tych robotników czescy robotnicy nie chcą przyjąć z powrotem do pracy.

Wydaleniu a napowrót do pracy przyjęci robotnicy :

Krzystek Franciszek, Musioł Jan, Nowak Jan, Stachura Jan, Szarowski Jan.

Szyb „Sucha”, Dolna Sucha.

Wydaleniu zostali : Przywara Paweł, Kudzielka Rudolf, Godula Józef, Folwarczny Franciszek, Krzystek Jan, Konieczny Karol, Przeczek Karol, Oborny Alojzy, Baron Andrzej, Janik Robert, Przeczek Franciszek, Gwóźdź Józef, Latocha Ludwik, Kiszka Franciszek.

Do pracy z powrotem byli przyjęci : Godula Józef, Oborny Alojzy, Janik Robert, Kudzielka Rudolf, Folwarczny Franciszek, Krzystek Jan, Przeczek Karol, Baron Andrzej, Gwóźdź Józef, Kiszka Franciszek. Byli zaproszeni na zgromadzenie w sprawie ugody, oni jednakże tam nie przybyli, oświadczając, że póki nie otrzymają kartki do pracy, na zgromadzenie nie przyjdą.

Szyb „Eugeniusza” w Pietwałdzie.

Wydaleniu zostali : Wojtal Jan, Jamroz Józef, Golasowski Paweł, Macura Jerzy, Ligus Stanisław, Hofman Jan, Lazar Paweł, Glac Jan, Bizoń Ludwik, Bulga Andrzej, Robak Jan, Janczar Teofil, Potysz Maksymilian, Kubicki Władysław, Janeczko Franciszek, Kiedroń Józef, Tylok Andrzej.



Wydaleni a z powrotem przyjęci zostali : Swaczyna Karol,  
Jura Jan i Szulc Franciszek.

Szyb „Nowy” w Łazach.

Wydaleni zostali : Lis Jan, Martinek Jan, Kajzar Jan, Wykręt  
Jan, Dudek Jan, Maroszczyk Józef, Lapczyk Rudolf, Konczynna Karol, Sta-  
szek Franciszek, Tosowski Erwin.

Dobrowolnie opuścili pracę : Macura Emanuel, Macura Ludwik,  
Macura Alojzy, Szczerba Wiktor, Ciejak Walenty, Pytel Jan, Pasz Karol,  
Kraina Józef, Żyła Adolf, Kawa Józef, Gaweł Franciszek, Kalus Józef,  
Taraba Józef, Szturc Paweł, Badura Alojzy, Jasiok Józef, Kraina Fran-  
ciszek, Duda Jan.

Szyb „Emma”, Polska Ostrawa.

Na zgromadzeniu szybowym dnia 13. marca 1920 wydaleni zosta-  
li : Kącki Józef, Tworzydło Wojciech, Litwin Paweł.

Bez wypowiedzenia odszedł : Seweryn Michał.

Szyb „Alpinka”, Poręba.

Wydaleni zostali : Godula Jan, Kniezyk Jan, Popek Rudolf,  
Wilk Franciszek, Sliwa Franciszek, Paciorek Franciszek, Kolarczyk  
Józef, Gołabek Jerzy, Kornas Józef, Kornas Andrzej, Buzoń Jan, Zgraja  
Marcin, Nasal Andrzej, Stachel Franciszek, Niepsuj Walenty, Szkuta  
Robert, i Maksymilian, Mrowiec Ferdynand, Schimscheiner Piotr, Schim-  
scheiner Michał, Mazurek Rudolf, Borski Leon, Borski Jan, Wanczura  
Jan, Hila, Munic, Foniok, Suski, Janota Teofil, Brudny Franciszek, Ha-  
lama Piotr, Waleczko Alojzy, Kolaczek Franciszek.

Dobrowolnie opuścili pracę : Densil Piotr, Jamka Franc.,  
Kula Adolf, Kutaj Franciszek, Szywała Stanisław, Burek Józef, Pytlik  
Emil, Orsulik Daniel, Szat Władysław, Bartosz Karol, Czyż Eugeniusz,  
Oleksowicz Władysław, Oleksowicz Józef, Rzymanek Jan, Bury Ernest,  
Bury Józef, Babraj Andrzej, Jedynak Józef, Zgraja Rudolf, Kowalik Jan,



Wałoszek Jan, Jureczek Rudolf, Szostak Emanuel, Szelak Alojzy, Szot Karol I. i II. Macura Paweł, Pająk Ludwik, Kowalik Jan, Janeczko Rudolf.

Koksownia „Terezya”, Polska Ostrawa.

Wypowiedziany został tylko Pilarz Piotr.

Z innych szybów spisów jeszcze nie posiadamy.

Na podstawie niniejszego spisu wydanych zostało na wyżej wymienionych szybach 167 robotników, z tego wzięto z powrotem 18 do pracy tak, że pozostało 149 wydanych robotników.

Bez wypowiedzi odeszło na wyżej wymienionych szybach 95 robotników.

Według Waszego spisu było było podobno ze szybu „Nowego” w Łazach wydanych 67 robotników, a w rzeczywistości wydanych zostało tylko 10. Taksamo podaliście ze szybu „Głównego” w Orłowej 55 wydanych, a w rzeczywistości było ich 27, z których dwóch przyjęto z powrotem. Taksamo na szybie „Głębokim” w Karwinie podajecie liczbę wydanych na 31, co się nie zgadza z prawdą.

Ze szybu „Terezya” w Polskiej Ostrawie odeszli z pracy i pomieszkania dobrowolnie : Cygan Stanisław, Pichosz Jan, Filipek Lorenz, Filar Walenty.

Dalszy spis wydanych robotników wyślemy Wam z chwilą, gdy go z kopalń otrzymamy.

Z pozdrowieniem  
za :

Sekretariat Svazu Československých horníků  
w Mor. Ostrave :

(własnoręczny podpis)

Vojtech B r d a .

Mor. Ostrawa, 4. kwietnia 1920 r.



Z powyższego listu widoczne, jakimi powodami kierowała się czeska organizacja zawodowa przy wydalaniu polskich robotników. Naiwny argument i dla nich najważniejszy był „iż robotnicy ci wydaleniu zostali za wygadywania i wymyślania przeciwko czeskiej republice i czeskiej organizacji”. Należy pamiętać, że znajdujemy się na terenie plebiscytowym, gdzie wszelka agitacja, a w szczególności agitacja przeciwko jednemu lub drugiemu zainteresowanemu państwu jest zupełnie dozwolona. Ale czeskiej organizacji, stojącej pod wpływami czeskiego burżuazyjnego Komitetu plebiscytowego chodziło o to, ażeby pozbyć się niewygodnych czeskim agitatorom robotników polskich, którzy pragnęli, aby polska część Śląska Cieszyńskiego przyłączoną została do republiki polskiej. Zbrodnią tych robotników było to, iż przyznawali się do narodowości polskiej, że czytali gazety polskie, że należeli do polskiej klasowej organizacji zawodowej, że pobierali i czytali organ tejże organizacji „Górnik” i t.p., a więc, że pretendowali do tych samych praw, jakie posiadają czescy robotnicy, a w czym nikt im z polskich robotników nie przeszkadza.

Toteż dążeniem swoim czeska organizacja zawodowa identyfikowała się z krecią robotą czeskiej burżuazji, której o te same chodziło cele : rozbić skupione koło Związku polskich górników mas górnictwa, aby zniszczyć i złamać ducha wśród polskich robotników i unicestwić wszelakie jej akcje. Zamach ten czeskiej organizacji prawie że udał się. Dwadzieścia trzy grupy miejscowe polskiego klasowego Związku górników zostało przez czeskich terrorystów zupełnie rozbitych, szczególnie w zachodniej części rewiru karwińskiego.

Przez wykonanie tego zamachu osiągnęli Czesi to, że pozbyli w zachodniej części rewiru polskich robotników swoich



przewódców tembardziej, że rozwój stosunków na Śląsku potoczył się w tym kierunku, że w ostatnich czasach do gmin tych, poczynwszy od Łezów aż do Mor. Ostrawy nikt z wybitniejszych funkcjonaryuszów Związku górników polskich, ani też żaden wybitniejszy Polak bez narażenia swojego życia ukazać się nie może. W ten sposób czeska organizacya zawodowa rozbiła częściowo w rewirze śląskim naszą organizacyę tak, że z 23.000 członków pozostało zaledwie 14.000. Reszta zaś ulegając gwałtom i terrorowi, albo wstąpiła do czeskiej organizacyi, albo też nie należy do żadnej i pozostaje poza nawiasem wszelkiego życia organizacyjnego. Zamach ten więc przyczynił się również do krzewienia indferentyzmu.

-----

Szczytem nielojalności i nietolerancyi wobec naszego Związku ze strony tylekroć wymienionej czeskiej organizacyi jest postępowanie tejże organizacyi czeskiej w najnowszym czasie. Imą się ona wszelkich metod i środków choćby najniegodziwszych, aby zniszczyć jeszcze i resztki naszej organizacyi zawodowej na Śląsku.

Zarząd Związku robotników przemysłu górniczego z siedzibą we Fryszacie na Śląsku Cieszyńskim, nie chcąc narażać polskich górników, pracujących na Morawach, a więc na bezspornym terenie, należących do czeskiej republiki na zbytne przykrości ze strony czeskich funkcjonaryuszów zawodowych, uchwalił utworzyć z dawnych swoich grup miejscowych sekcyę polskich górników i oddać sekcyę tę - jako odrębną - do czeskiego Związku górników. Uczyniliśmy tak dla miłej zgody. Co zaś do grup miejscowych naszego Związku na terenie plebiscytowym śląskim, nie przeprowadzi się żadnej likwidacyi, ani też żadnych zmian, póki sprawa śląska nie będzie definitywnie roztrzygnięta.



Tymczasem kierownictwo czeskiej organizacyi zawodowej górniczej nalega na wszystkie polskie grupy na terenie plebiscytowym śląskim, iż muszą one przejść - na wzór Moraw - do czeskiego Związku górników. Czescy funkcjonaryusze tę formę organizacyi dla ironii nazywają formą federacyjną. Federacyę bowiem rozumieją Czesi tak, iż powinien być jeden Związek czeski. Nie uwzględniają oni żadnych praw kulturalnych polskich górników, polscy górnicy nie otrzymują ani druków polskich, ani fachowego organu polskiego górniczego, lecz wydaje im się pismo polityczne, co prawda w polskim języku pisane, ale uprawiające politykę wbrew interesom polskiego ludu pracującego, a stojące w zupełności na stanowisku, iż Śląsk Cieszyński przyłączyć należy do republiki czeskiej.

Aby górników polskich skłonić do wstąpienia do czeskiej organizacyi zawodowej, używają między innemi idemagogii. Referenci czeskiej organizacyi rozsiewają najrozmaitsze fałszywe wersje o Związku polskich górników mówiąc, że rzekomo Związek nie troszczy się o polskich górników, że przewodniczący Związku uciekł do Warszawy, by kupić sobie dom za kilka milionów i t.p. brednie. Płatni sekretarze czeskiego Związku używają nawet groźb wobec naszych członków i zapowiadają, że robotnicy polscy, którzy nie przystąpią do Związku czeskiego, nie otrzymają podwyżki zarobków, należących się wszystkim robotnikom w myśl nowej umowy kolektywnej, że odbierze im się aprowizacyę kopalnianą i t.p. Tego rodzaju mowy wygłasza się na zebraniach szybowych, jak n.p. sekretarz czeskiej organizacyi Gardavsky dnia 20. czerwca 1920. w Porębie i Orłowej.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się stosunki, w których zmuszeni jesteśmy żyć i pracować.



Przeciwko powyższym gwałtom czeskim,  
przeciwko wymuszeniu i teroryzowaniu naszych polskich  
górników,

przeciwko rozbijaniu klasowego Związku polskich górni-  
ków na Śląsku Cieszyńskim,

przeciwko gwałtom na plebiscytowym terenie Śląska Cie-  
szyńskiego,

przeciwko niesumiennym i fałszywym pogłoskom, rozsiewa-  
nym przez czeskich funkcjonariuszów organizacyi zawodowej gór-  
niczej na klasowy Związek socyalistyczny górników polskich,

przeciwko ukróceniu praw ludzkich,

przeciwko jawnemu łamaniu solidarności robotniczej,

zanosimy niniejszem w imię sprawiedliwości, w imię hasła  
światobawczej idei międzynarodowej solidarności robotniczej

g o r ą c y   p r o t e s t ,

i wzywamy całą Międzynarodówkę robotniczą do pomocy  
przeciwko czeskim terorystom i rozbijaczom ruchu robotniczego!

Niechaj wszyscy uczciwi robotnicy rozpatrzą powyższe  
fakta i niech osądzą, czy sposoby walki, używane przez rzekomą kla-  
sową organizację czeską godne są robotników uświadomionych i  
nich wydadzą o takim postępowaniu swój sąd bezstronny!

Oskarżamy czeskich zawodowców o łamanie najprymityw-  
niejszych zasad solidarności robotniczej,

oskarżamy ich o pogwałcenie praw ludzkich innej naro-  
dowości.

Oskarżamy czeskich funkcjonariuszów rzekomo klasowej  
organizacyi zawodowej o zniszczenie setek egzystencji polskich  
robotników w zagłębiu ostrawsko-karwińskim.



Oskarżamy ich o pozbawienie chleba setek polskich robotników, których całą zbrodnią było to, że byli Polakami.

Oskarżamy czeskich rzekomo socjalistycznych robotników o pozbawienie 2.000 rodzin polskich dachu nad głową, o wyrzucenie tych rodzin niemiłosiernie z mieszkań, o zniszczenie skromnego dobytku, jak mebli, bielizny i ubrań i t.p.

Oskarżamy czeskich robotników w zagłębiu śląskim o współwinę za mordy, dokonane przez bojówki czeskie na bezbronnych polskich robotnikach na obszarach ziemi śląskiej, znajdujących się pod administracją republiki czechosłowackiej, a pod zwierzchnictwem Międzysojusznicznej Komisji plebiscytowej w Cieszynie.

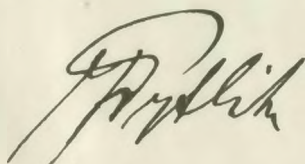
Niechaj wyżej podane fakta każdego nieuprzedzonego i uczciwego robotnika pobudzą do głębszego myślenia i zastanowienia się nad losem polskich robotników, nad losem proletaryusza- górnika, który narażony jest przez robotników czeskich na niesłychane okrucieństwa i postępowania nieznanne w dziejach ruchu robotniczego.

Apelujemy do sumienia całego zorganizowanego proletaryatu w przekonaniu, że głos nasz nie przejdzie wśród szerokich mas proletaryatu bez echa, i że krzywdy, polskim robotnikom na Śląsku wyrządzone obudzą sumienie proletaryatu światowego, i że proletaryat ten weźmie katowanych robotników polskich w swoją obronę.



Tego bowiem wymaga nie tylko międzynarodowa solidarność robotnicza, ale i sprawiedliwość ludzka.

Za :

A handwritten signature in dark ink, appearing to read 'Pydlak', written in a cursive style.

sekretarz :

przewodniczący.